O przyszłości Kościoła katolickiego. Ks. Przemysław Artemiuk o nowej książce Tomáša Halíka

Kluczowe dla Halikowej teologii pozostają pojęcia odnoszące się do Boga i człowieka. Czeski myśliciel, argumentując za odnową wiary, wypowiada najpierw istotne twierdzenia dotyczące samego Boga. Rozumieć Go „jako osobę nie oznacza przyjąć prymitywnie antropomorficznego wyobrażenia o Bogu i odnosić się do Niego z pospolitą familiarnością, przestać postrzegać Go jako tajemnicę – pisze ks. Przemysław Artemiuk w recenzji najnowszej książki ks. Tomáša Halíka „Popołudnie chrześcijaństwa" wydanej nakładem Wydawnictwa WAM.

Tomáš Halík (ur. 1948), czeski teolog i wnikliwy obserwator zmieniającego się kontekstu chrześcijaństwa, zauważa w swojej najnowszej książce, zatytułowanej „Popołudnie chrześcijaństwa", że „sytuacja Kościoła katolickiego pod wieloma względami przypomina dziś czas przed reformacją".

Dlatego wszelkie reformy, jego zdaniem, „nie mogą pozostać na poziomie zmian instytucjonalnych struktur i kilku akapitów w katechizmie, kodeksie prawa kanonicznego czy podręcznikach moralności. Skuteczność reformy i żywotność Kościoła zależą od tego, czy uda się ponownie dotrzeć do duchowej głębi i egzystencjalnego wymiaru wiary". Zdaniem czeskiego duchownego, obecny kryzys to „skrzyżowanie, które pozwala przejść do nowej – popołudniowej – epoki w historii w chrześcijaństwa. Narażone na wstrząsy, może także dzięki bolesnym doświadczeniom – jak ranny lekarz – rozwinąć terapeutyczny potencjał chrześcijaństwa". Według T. Halíka, „jeśli Kościoły oprą się pokusie zapatrzenia w siebie i zbiorowego narcyzmu, klerykalizmu, izolacjonizmu i prowincjonalizmu, będą w stanie wesprzeć nową, szerszą i głębsza ekumenę". Czeski teolog uważa, że decydująca dla obecnej kondycji katolicyzmu jest jego przeszłość. „Przez cienie nieodległej przeszłości Kościół traci wiarygodność.

Chrześcijanie są podzielni, i najczęściej nie są to podziały między wspólnotami, ale wewnątrz nich. Wiara chrześcijańska nie trafia już na wojowniczy ateizm ani na brutalne prześladowania, które potrafiły wierzących przebudzić i zmobilizować, pojawiło się jednak znacznie większe niebezpieczeństwo – obojętność".

> *Analizując obecną sytuację, Tomas Halík postuluje odnowę wiary i pójście w głąb szeroko rozumianej tradycji chrześcijańskiej*

Analizując obecną sytuację, T. Halík postuluje odnowę wiary i pójście w głąb szeroko rozumianej tradycji chrześcijańskiej. Przez wiarę rozumie „postawę życiową, orientację, sposób, w jaki istniejemy w tym świecie, jak go rozumiemy, a nie po prostu przekonania religijne i poglądy; bardziej interesuje mnie *faith* niż *beliefs*". Jego zdaniem chrześcijaństwo zachowuje szczególne rozumienie relacji człowieka z Bogiem. Tutaj wiara „nie traci charakteru emmuna; wiara w Chrystusa nie musi się wiązać z uprzedmiotowieniem. Wiara chrześcijańska nie jest kultycznym czczeniem osoby Jezusa, ale naśladowaniem Chrystusa. To z kolei nie oznacza pójścia w ślady Jezusa z Nazaretu, postaci historycznej, […], ale podążaniem za Jezusem i z Jezusem, z Tym, który sam o sobie powiedział: «jestem drogą», a swoim uczniom obiecał, że będą dokonywać jeszcze większych czynów niż On. Wiara w Chrystusa jest drogą zaufania i odwagi, miłości i wierności; to droga ku przyszłości, którą Chrystusa otworzył i do której zaprasza". Czeski myśliciel kategorycznie stwierdza: „jeśli chrześcijaństwo ma przełamać kryzys, który dotknął wielu jego form, i stać się inspirującą odpowiedzią na wyzwania czasu wielkich przemian cywilizacyjnych, musi odważnie przekroczyć dotychczasowe mentalne i instytucjonalne granice. Nastał czas samoprzekraczania chrześcijaństwa".

Kluczowe dla Halikowej teologii pozostają pojęcia odnoszące się do Boga i człowieka. Czeski myśliciel, argumentując za odnową wiary, wypowiada najpierw istotne twierdzenia dotyczące samego Boga. Rozumieć Go „jako osobę nie oznacza przyjąć prymitywnie antropomorficznego wyobrażenia o Bogu i odnosić się do Niego z pospolitą familiarnością, przestać postrzegać Go jako tajemnicę. Jeśli chrześcijaństwo przypisuje absolutnej tajemnicy atrybuty «osoby»,

podkreśla w ten sposób, że nasz stosunek do Boga ma charakter dialogiczny: nie jest tylko aktem poznawania i szukania porozumienia z naszej strony, lecz także spotkaniem, na którym Boga nas przyjmuje. To wzajemne przyjęcie Boga i człowieka nie jest jednorazowym aktem, ale historią, opowieścią, która się rozwija". Ponadto „do egzystencjalnego rozumienia wiary […] w religioznawczym i teologicznym słowniku najbliżej chyba pojęciu duchowość – oczywiście jeśli nie rozumiemy jej zbyt wąsko, jako tylko życie wewnętrzne czy subiektywnie pojmowaną wiarę. Duchowość to «styl życia wiary», wypełnia właściwie całą przestrzeń *fides qua*. To esencja drzewa wiary, która karmi i ożywia oba jej wymiary: życie duchowe, wewnętrzne religijne doświadczenie, sposób przeżywania wiary i rozmyślania o niej, jak też zewnętrzną praktykę wiary przejawiającą się w postępowaniu wierzących w społeczeństwie, wspólnym świętowaniu, wcieleniu wiary w tkankę kultury". W tej perspektywie „Bóg sam w sobie pozostaje nieprzeniknioną tajemnicą, niejawne jest także Jego działanie w głębi ludzkiego serca (w podświadomości)". Z kolei człowiek w spotkaniu ze Stwórcą odkrywa swoją istotę. T. Halík formułuje tę prawdę, odwołując się do kategorii otwartości obecnej już w teologii K. Rahnera czy W. Pannenberga:

> w wierze, w tym egzystencjalnym spotkaniu z przekraczającą wszystko tajemnicą, ukazuje się właściwa natura ludzkiego życia: jego otwartość. Antropologia teologiczna opierającą się na doświadczeniach mistycznych widzi w tej otwartości życiowy fundament: *homo est capax Dei* (człowiek jest zdolny do przyjęcia Boga). Teologia chrześcijańska uznaje za punkt kulminacyjny spotkanie ludzkiej i Bożej otwartości na osobę Jezusa Chrystusa". Dla czeskiego intelektualisty kluczowymi pozostają dwa terminy: obecność Boga w świecie i otwartość na Niego człowieka. T. Halík wyznaje: „Bóg w którego wierzę, jest obecny w naszym świecie przede wszystkim przez modlitwę i pracę ludzi (pamiętajmy o benedyktyńskim *ora et labora*), przez odpowiedzi na Boże impulsy (mówiąc tradycyjnie: na działanie łaski) – życiem pełnym wiary, nadziei i miłości. Dla teologii wiara, nadzieja i miłość nie są tylko postawami życiowymi, ale miejscem spotkania i fundamentalnego złączenia (*perichoresis*) boskiego i ludzkiego, łaski i wolności, nieba i ziemi. W nich jest

Bóg i jego życie dostępne naszemu badaniu. Nurt teologii, do którego należę, to fenomenologia boskiego samoobjawienia w aktach wiary, którym towarzyszy miłość i nadzieja.

T. Halík, analizując zmiany zachodzące w świecie, odczytuje w kluczu teologicznym. Swoje podejście nazywa kairologią: „określam tym słowem teologiczną hermeneutykę doświadczenia wiary w historii, szczególnie w kryzysowych momentach zmian społecznych i kulturowych paradygmatów". Metodę wyjaśnia w następujący sposób: „w chrześcijaństwie nie da się służby Bogu oddzielić od służby człowiekowi a poznawania Boga od poznawania człowieka i świata. Jeśli teologia ma być traktowana poważnie, jako istotny element służenia ludziom, musi być teologią kontekstualną, reflektować doświadczenie wiary, jej obecność w ludzkim życiu i społeczeństwie. Musi zastanawiać się nad wiarą w kontekście kultury i w kontekście historycznych przemian, nawiązywać dialog z naukami, które zajmują się człowiekiem, kulturą, społeczeństwem i historią". Zdaniem czeskiego duchownego, „kairologię należałoby uznać raczej za socjoteologię (połączenie socjologii z teologią) niż za czystą teologię". Ponadto, „wizja Kościoła w teologii musi być szersza niż socjologiczny opis fazy już zakończonej. W perspektywie teologicznej Kościół jest czymś więcej niż tylko jedną z instytucji społecznych; jest sakramentem, czyli symbolem i skutecznym znakiem (*signum efficiens*) jedności wszystkich ludzi w Chrystusie". T. Halík kairologię traktuje jako część *public theology*, czyli teologii publicznej). „Dla teologii publicznej przestrzeń publiczna jest zarówno przedmiotem badań, jak i adresatem wypowiedzi; teologowie tego nurtu często aktywnie włączają się w działania społeczne, inicjatywy obywatelskie i przystępują do grup zaliczanych do ruchu oporu". Szczególne miejsce w tej perspektywie odgrywa kultura. Jest medium poszukiwania sensu. Czeski teolog traktuje ją jako *locus theologicus*, to znaczy „prawowity przedmiot badań teologicznych".

Tytułową metaforę, czyli „popołudnie chrześcijaństwa", T. Halík zaczerpnął od C.G. Junga. Szwajcarski psychiatra i psycholog użył jej „do scharakteryzowania dynamiki indywidualnego ludzkiego życia". W jej kluczu czeski teolog interpretuje historię chrześcijaństwa. Zacytujmy go w całości:

> C.G. Jung porównał bieg ludzkiego życia do biegu dnia. Przedpołudnie to młodość i wczesna dorosłość; czas, kiedy człowiek kształtuje podstawowe rysy osobowości, buduje ściany i filary domu, jakim jest jego życie, organizuje swój dom, zajmuje miejsce w społeczeństwie, wybiera drogę zawodową, rozpoczyna karierę, zawiera małżeństwo i zapewnia sobie rodzinne wsparcie. Tworzy swój *image* – wyobrażenie, które chce, aby mieli o nim inni, maskę (w terminologii Junga to *persona*), która jest jego «zewnętrzną twarzą», użycza człowiekowi tożsamości i równocześnie chroni go przed bolesnym zaglądaniem innych w intymne obszary tego ja. Kto chce rozpocząć drogę duchowego dojrzewania, wypłynąć na głębię, nie zapuszczając wcześniej korzeni w tym świecie, ten jest nieodpowiedzialny i wystawia się na katastrofę.

Kryzys południa z kolei, „to czas zmęczenia, senności, moment, gdy człowieka przestaje cieszyć wszystko, co dotąd napełniało go radością". Popołudnie zaś, „wiek dojrzały i starość, mają inny – ważniejszy – cel niż przedpołudnie – wyruszenie w drogę duchową, zejście do głębi. Popołudnie to kairos, czas odpowiedni dla rozwoju duchowego, okazja do dokończenia trwającego całego życie procesu dojrzewania. Ten etap może przynieść cenne owoce: dystans, mądrość, spokój i tolerancję, zdolność panowania nad emocjami i pokonywanie egocentryzmu. To jest największa przeszkoda na drodze do centrum naszego świadomego życia, do wewnętrznego ja (das Selbst)".

Odnosząc ten podział do historii chrześcijaństwa, T. Halík stwierdza: „dzieje chrześcijaństwa od początku aż do progu nowoczesności postrzegam jako przedpołudnie, długi czas, w którym Kościół przede wszystkim zbudował swoje instytucje i doktrynalne struktury. Potem przyszedł kryzys południa – z epicentrum w środkowej i zachodniej Europie – który właśnie tymi strukturami wstrząsa. Trwa w wielu krajach z różną intensywnością od późnego średniowiecza przez cały okres nowożytny, od renesansu i reformacji, od schizmy w zachodnim chrześcijaństwie i wojen, które po niej nastąpiły i podważyły wiarygodność poszczególnych wspólnot, przez oświecenie, epokę krytyki religii i rozwoju ateizmu, aż po czas powolnego przechodzenia ateizmu w następną fazę – apateizm, religijną obojętność".

> *„Dziś stoimy u progu popołudnia chrześcijaństwa; kończy się długi okres kryzysu i już pojawiają się rysy nowej, zapewne głębszej i dojrzalszej postaci chrześcijaństwa"*

Czeski duchowny uważa, że „dziś stoimy u progu popołudnia chrześcijaństwa; kończy się długi okres kryzysu i już pojawiają się rysy nowej, zapewne głębszej i dojrzalszej postaci chrześcijaństwa. Formuły popołudniowej – jak zresztą wszystkich wcześniejszych – nie przyniesie nam bezosobowa i nieodwracalna logika historii. Przychodzi ona jako możliwość, jako *kairos* – okazja, która pojawi się nagle, ale zostanie wykorzystana jedynie wtedy, kiedy ludzie zrozumieją, że to szansa, i dobrowolnie z niej skorzystają". Wyjaśniając Jungowski termin, dodaje: „metafora kryzysu południa pozwala mi nazwać długą i podzieloną na krótsze okresy epokę stopniowego zanikania *christianitas* – określonego typu wcielenia wiary chrześcijańskiej w zachodnią kulturę i cywilizację". Podsumowując zaproponowaną periodyzację, zauważa: „wyróżniam trzy etapy w historii chrześcijaństwa: najpierw przedpołudnie – premodernę, potem czas kryzysu południa – epokę sekularyzacji, i właśnie się rozpoczynające popołudnie chrześcijaństwa – formę, która powstała już w czasie postmodernistycznego rozkładu świata moderny".

Co zatem nas czeka? Jaka rysuje się przyszłość chrześcijaństwa? Odpowiadając na te pytania, przywołam najważniejsze fragmenty z pracy T. Halíka, formułując je w dwanaście punktów.

Po pierwsze, „chrześcijaństwo jutra będzie przede wszystkim społecznością nowej hermeneutyki, nowego czytania, nowej i głębszej interpretacji zarówno obu źródeł Bożego Objawienia – Pisma i Tradycji, jak i – może nawet przede wszystkim – Bożego słowa w znakach czasu".

Po drugie, dominującym nurtem w podejściu do religii będzie nie teizm czy ateizm, ale anateizm, „oznacza «wierzyć znowu» – na nowo i głębiej, po tym jak wiara oczyściła się w ogniu krytyki filozoficznej. Jest również oddalony od tradycyjnego metafizycznego teizmu, jak od

ateizmu. Według Kearneya Bóg przychodzi do człowieka jako możliwość, jako propozycja, a człowiek może dokonać wolnego wyboru między wiarą a niewiarą. Nie jest to jednak alternatywa wyłącznie racjonalna, jak w zakładzie Pascala, lecz także egzystencjalna. Bóg to często cudzoziemiec, którego pojawienie się stawia nas wobec decyzji, czy przyjmie się Go gościnnie, czy wrogo".

> *Dominującym nurtem w podejściu do religii będzie nie teizm czy ateizm, ale anateizm*

Po trzecie, „dzisiaj wpływ Kościoła na otoczenie zależy od tego, czy sformułuje przekonujące argumenty; już od oświecenia nie ma żadnych innych możliwości".

Po czwarte, „popołudnie chrześcijaństwa przyjdzie zapewne tak, jak przyszedł Jezus po wielkanocnym poranku: poznajemy je po ranach na rękach, boku i nogach. Będą to jednak rany przemienione".

Po piąte, „wiara wystąpiła ze starych instytucjonalnych brzegów, a kościoły nie mają już monopolu na religię. W oświeceniu utraciły kontrolę nad sferą świecką, teraz także nad życiem religijnym. Największymi konkurentami Kościoła nie są dziś laicki humanizm i ateizm, ale pozainstytucjonalne formy religijności".

Po szóste, „jeśli chrześcijaństwo chce wzmocnić proces budowania społeczeństwa globalnego, musi być chrześcijaństwem «kenotycznym», pozbawionym jakichkolwiek ambicji z zakresu władzy i wychodzącym z klerykalnej ciasnoty. Ten świat nie potrzebuje «chrześcijańskiego imperium» ani chrześcijańskiej ideologii, pożytek może mu przynieść tylko chrześcijaństwo ekumenicznie otwarte na służbę wszystkim potrzebującym".

Po siódme, „Kościół i jego wiara są chrześcijańskie na tyle, na ile są wielkanocne: umierają i wstają z martwych".

Po ósme, „Bóg, w którego jako chrześcijanie wierzymy, jednocześnie wszystko zawiera i wszystko przekracza”.

Po dziewiąte, „wiara nie staje się chrześcijańska dzięki przekonaniu, że istnieje Bóg; zostaliśmy wierzącymi chrześcijanami nie tylko dlatego, że uwierzyliśmy w Boże istnienie, ale również dlatego, że – jak mówi Pismo – uwierzyliśmy w miłość, jaką Bóg nas obdarza”.

Po dziesiąte, „największym wyzwaniem dla współczesnego kościelnego chrześcijaństwa jest przejście od religii ku duchowości”.

Po jedenaste, „zadanie chrześcijaństwa w popołudniowej fazie jego dziejów polega w dużej mierze na rozwinięciu duchowości – a na nowo rozumiana duchowość chrześcijańska może znacząco wpłynąć na kulturę duchową, także daleko poza granicami Kościoła”.

Po dwunaste, „jeśli Kościół ma być Kościołem, a nie sektą, musi radykalnie zmienić wizję siebie i rozumienie swojej służby Bogu i ludziom. Musi ma nowo zrozumieć i w pełni rozwinąć swoją katolickość, uniwersalny wymiar swojego posłannictwa, starać się naprawdę być wszystkim dla wszystkich. Powtarzam: nastał czas samotranscendencji chrześcijaństwa”.

Analizy współczesnej postaci katolicyzmu T. Halík zamyka stwierdzeniem: „jestem zdecydowanie przekonany, że służba duchowego towarzyszenia będzie standardowym i najbardziej pożądanym zadaniem duszpasterskim Kościoła w zbliżającym się popołudniu dziejów chrześcijaństwa”. Według czeskiego teologa, „Kościół musi pozbyć się obsesji na punkcie «małego ja», formy instytucjonalnej i instytucjonalnych interesów. Klerykalizm, fundamentalizm, integryzm, tradycjonalizm i triumfalizm to różne objawy egocentryzmu Kościoła, jego fiksacji na tym, co powierzchowne i zewnętrzne”. Jaką postać winna przybrać prawdziwa reforma? „Musi być naśladowaniem Chrystusa: a to oznacza ciągle nowe poszukiwania wskrzeszonego”. Istotę nowej ewangelizacji T. Halík widzi następująco: „poszukiwać uniwersalnego Chrystusa, którego wielkość jest skryta z

powodu ograniczeń naszego punktu widzenia, naszych wąskich horyzontów i kategorii myślowych. Szukanie uniwersalnego Chrystusa jest celem i znakiem naszego czasu”.

Ks. Przemysław Artemiuk

Książka dostępna jest na stronie wydawcy